

ZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Znowu bezczelny napad dywersantów na ludność polską

Sowbandyci pod osłoną sowwejską

Z Kresów dochodzą znów przesłane wiadomości. Tym razem z południowego wschodu, z Kresów i Kresów.

Ostatni napadła banda sowwejska, złożona z 30 ludzi na wieś Wierchowce. Dywersanci zabili 12 koni i spalili 3

budynki. Zarządzony natychmiast pościg był, niestety, bezskuteczny, gdyż skoncentrowane w tym odcinku wojskowe oddziały sowieckie ułatwiły dywersantom ucieczkę i osłoniły ich odwrót.

Wyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Sandomierza

P. Prezydent Rzeczypospolitej w uroczystości poświęcenia świątyni 15 b. m. wyjechał do Sandomierza, aby wziąć udział

w uroczystości poświęcenia świątyni 4-go pułku saperów.

Towarzysze broni po 10 latach

Nowa władza Związku Legionistów

Na wczorajszym zjeździe Legionistów w Lublinie, merem głównym związku Legionistów przewodniczył p. Smula z Łowicza, na wiceprzewodniczących pozwolono pp. Wysocki z Sandomierza i p. Kosiński z Lublina.

Po referatach p. Tajanowski o ideowym programie Legionistów oraz p. A. Skwarzyńskiego uchwalono rezolucję, domagającą się powrotu Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby państwowej. Wywieszono

w tej sprawie depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do premiera i do ministra spraw wojennych.

Następnie dokonano wyborów, powołując na prezesa Związku Legionistów, p. Walerę Sławka. Do zarządu wybrani zostali: dr. Stefanowski, int. Poniński, A. Szwarczyński, Janusz Jędrzejowski, Ohmickowski, Radziński, dr. Konopiński red. Wojciech Stępczyński, dr. Baran, Paradiśki i Szczygiński.

Przywróćcie spokój ziemi bogactw, pracy i znoju

Minister Barowski na Górnym Śląsku

Wczoraj wieczorem wyjechał na Górny Śląsk p. minister pracy i opieki społecznej Barowski wraz z dyrektorem departamentu p. Tadeusz Ulanowski. Dali to

ona się wice w Katowicach na radę i pertraktacje w sprawie zarobków robotniczych i być może wreszcie zdecydować o zakończeniu konfliktu.

Na ulicy Rymskiej w Warszawie przed gmachem Ministerjum Skarbu



Owa: Skąd ja znam tego tebraka?

Ow: To znany kłódką przemysłowiec, tutaj udaje tebraka, a zagrabił ma zdepotowany taki kapitał, że mógłby zakupić połowę akcji Banku Polskiego.

Zwyczajny marsz bolszewików

Ze zdobytego Londynu na podbój Paryża

LONDYN, 11. 8. „Morning Post” podaje, iż delegacja sowiecka po podpisaniu układu anglosowieckiego, wyjeżdża do Paryża, gdzie rozpoczyna się rokowania francusko-sowieckie.

zapośredniczone od Ruzskiego emsu. Oprócz Rakowskiego i Litwinowa w rokowaniach weźmie udział również Krestinskij — po sol sowiecki w Berlinie (A.W.).

I u murzynów niema zgody

Afrykańscy przeciw amerykańskim

LONDYN, 11. VIII. Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym kongresie czarnoskórych, który tam obraduje, nastąpił rozłam. Rząd republiki murzyńskiej Liberii starannie sprzeciwia się imigracji murzynów amerykańskich do Li-

berji. Prezydent kongresu uchwalilo rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu egoizmu murzynów amerykańskich i oświadczając, że punkt ciężkości stworzenia murzyńskiego państwa państwowego przeniesiony został nie do Abisynji. A. W.).

Giełdy europejskie nie boją się już wojny

Zwyżka walut i akcji w Warszawie

Nasz komunikat finansowy

z dnia 11 sierpnia 1924 r.

WARSZAWA 11. 8.

Na wszystkich giełdach, a wigo i na warszawskiej obrotach, wycena walut europejskich, Thumacy się z wynikami konferencji londyńskiej. Finansiści sadzą, że już na dłuższy czas nastąpiła pacyfikacja Europy.

Wszystkie więc waluty, z wyjątkiem dolara, złotego, korony austriackiej i ceskiej poszły w górę.

Fakt, iż dolar i złoty nie biorą w tej swobodzie udziału, tłumaczy się tem, że są to waluty o pełni złota i parytet swój stale mają niezmienniony. Oczywiście, tego nie można powiedzieć o koronie austriackiej i ceskiej, których kurs również nie drgnął

lecz dla zgola innych powodów. Są to waluty ustabilizowane przez własne skarby państwowe, które czynią wszelkie wysiłki, by utrzymać je na jednakowym poziomie.

Optymistyczny nastrój powiódł z europejskich giełd i na naszym rynku akcyjnym. Ruch obrotowy, popyt dawno niewidziany. Wszelkie akcje mocno. Popyt na metalurgiczne z Ostrowiekiem na czołwie. Z grupy bankowych wybił się Bank Handlowy.

Z papierów państwowych interesowano się pożyczką dołarową, płaćac po 2.98. Miljonów rącej w zafiarowaniu po 0.42.

DEWIZY.

Dolary 5.18%
Belgia (za 100) 27
Holandia (za 100) 208
Londyn (za 1) 28.70
New York (za 1) 5.18%
Paryż (za 100) 29.70
Praga (za 100) 15.40
Szwajcaria (za 100) 98.62%
Wiedeń (za 100.000) 7.32%
Włochy (za 100) 23.56
Miliony 0.81.
8 proc. po. złota 0.66.
6 proc. po. złota 0.82.
6 proc. po. złota 2.98.
4 i pół proc. L. Z. Tow. Kr. Z. rb. przedw. 36.25.
4 proc. L. Z. Tow. Kr. Ziem. — rb. przedw. 28%
5 proc. L. Z. m. Warsz. rbl. przedw. 22.

AKCJE.

B. Dyskontowy 8.00, 8.20.
B. Handlowy 10.25, 10.50.
B. dla Han. i Przem. 1.90, 2.10.
B. Kredytowy 0.53, 0.55.
B. Małopolski 0.75.
B. Pol. Handl. w Pozn. 2.00, — 1.95, 2.05.
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.68 0.69.
B. Tow. Spółdz. 13.00, 12.00.
B. Zachodni 3.15, 3.05.
B. Zw. Sp. Zar. 7.75, 7.85, 7.75.
B. Zw. Ziem. 0.35.
Częstochowski 4.60, 4.30, 4.50.
Gosławski 3.25, 3.15, 3.20.
Michałowski 1.15, 1.05, 1.10.
Ostrowiecki 8.00.
Warsz. Tow. Fabr. Oskra 8.10 7.80, 8.05.
Furlew 0.57, 0.56.
Lasy 0.20, 0.22, 0.21.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 8.25, 8.65, 8.50 1), 2), 8.50, 8.85, 8.70 3), 4).
Polska Nafta 0.80.
Nobel 2.80, 2.60, 2.55.
Cegielski 1.07 0.01, 1.15, 1.25.
Flemer 8.00, 9.50 2), 9.00 10.00.
Ligap 1.25, 1.25, 1.20.

Modrzew 9. 9.90, 9.10 1), 8.80, 9.70, 9.40
Norblin 1.15, 1.05, 1.08
Orthwein 0.43
Ostrowiecki 12, 15, 13.75
Pawłowski 0.62, 0.70 0.69
Pocisk 2.20, 3, 2.50
Rohm 0.50, 0.70, 0.60
Rudziński 2.50, 2.90, 2.73
Starnowicz 4.80, 5.10, 5.05
Ursus 3.20, 4.25
Zielonowski 17
Sole Potasowe 7.50, 8.00.
Kilewski 0.43, 0.42, 0.44.
Spies 1.45, 1.50.
Strem 15.50, 16.00.
Wildt 0.25, 0.26.
Zgierz 5.00, 5.10, 5.00.
Elektryczność 2.30, 2.50.
Siła i Światło 0.85, 0.87.
Chodorow 9.00.
Czersk 1.45, 1.40, 1.43.
Zawiercie 40.00, 46.00.
Zyrardow 66.00.
Borkowski 2.25, 2.20.
Jabkowski 0.29.
Cmielów 0.95, 1.15.
Haberbusch 7.20, 7.10, 7.15.
Klucze 0.45.
Spirytus 3.20, 3.10, 3.25.

Główne wygrane

V ki Loterii Państwowej

(platy dzień ciągnięcia):

Zł. 5.000: 8528
Zł. 3.000: 45364
Zł. 500: 3429
Zł. 200: 8692, 29385, 24390
Zł. 150: 21124
Zł. 100: 10155, 10885, 24884, 37418
Zł. 75: 28869, 32244, 34338, 44488, 48262
Zł. 60: 408, 1414, 2022, 3088, 3642, 7510, 10712, 16177, 18542, 14380, 14776, 15248, 17972, 20884, 20544, 21417, 24408, 25498, 26884, 27448, 28457, 31406, 31932, 32884, 33447, 33461, 34884.

W 10-tą rocznicę powstania Legionów Polskich

ODCZYT MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Szanowni Panowie i Szanowne Panie.

10 lat, dziesięcioletni jubileusz. W brzoździe, w której doświadczeniem, był zwyczaj inny: spieszono tam do obchodu jubileuszu co pół roku, a każdy 6 sierpnia obchodzony był

wesoło i buńczucznie.

Czyżby w tym zwyczaju była śmieszność i młokosy? chcących nabrać powagi?

10 lat jest to nie długo, lecz długi nam onie

zmian i przeżyć głębokich tak dużo, że wystarczą za całe pokolenie.

Jeśli chcielibyśmy zastanowić się nad tymi osobami, które

w roku 1914

nosiły to samo nazwisko i imię co i dziś, znaleźlibyśmy głębokie zmiany.

Wszystko, co było wówczas, zapadło w zapomnienie przeszłości.

Zobrazowawszy to swoje twierdzenie pieknie alegorią, pan Marszałek z drugocząca ironią i sarkazmem charakteryzuje te

kolosalne przemiany.

Jakim pod wpływem zmian w życiu politycznym Polski uległy różni politycy i działacze z przed roku 1914

Wracając do sytuacji r. 1914, pan Marszałek podkreśla, iż ówczesna katastrofa wyniknęła nie z winy Polski. Ówczesny polski rozum stanu

odrzucał wszelkie ryzyko.

Lecz świat chciał inaczej i zaryzykował wojnę. Wszędzie starano się wyjaśnić na różnym powodami, przyczyn o wszystkim mówiono, tylko

o Polsce nigdy nie było. O Polsce mówić nie

Telefonem od własnego koresp. Lublin dnia 11. 8.

chciał. Dla nikogo nie była ona celem wojny. Siła rzeczy stała się jednak

leż teatrem.

Zaś teatr wojny ma swoje prawa i swoje ciężary. Bo wojna na jakimkolwiek terenie

musi zaczynać od rozpoznania tego ludności.

Dlatego to na początku wojny ze strony wszystkich naszych zaborców zaczęły pod naszym adresem padać słowa sympatii i komplementy.

Polska przeżyła w całej pełni tragedię teatru wojny.

We wszystkich zaborach była ona awangarda walki i polacy do polaków strzelać musieli. Prawie wyłącznie z polaków składające się korpusy austriackie maszerowały w r. 1914 w Lublin, broniły przez korpusy rosyjskie.

mobilizowane w Polsce.

Wojna Polska zaskoczyła i Polska niezdolna była przyjąć żadnej wyraźnej decyzji.

I oddała wszystko.

czego od niej żądano: żołnierza, krew, mienie na rzecz obcych państw.

Stwierdzają to tysiączne dokumenty historyczne i raporty z każdego powiatu. Fakt jest iż Polska na początku wojny

znalazła jedynie formę biernego oddania się losowi. Wszystko inne uważając za nieprzeżadne.

Przechodząc do tych, którzy rzecz tę

haczel zdecydowali.

Jest to początek

historii Legionów.

A decyzja ta brzmiała: Na wojnę są państwa reprezentowane przez wodzów i żołnierzy. Ich praca decyduje o re-

zultacie wojny. Legionści postanowili stworzyć taką

representację Polski.

Nikt absolutnie nie wierzył w możliwość wykonania tego zamierzenia, a jednak to, co po wszechbie uważano za niewykonalne

zostało wykonane

bardzo szybko.

Legiony powstały w sierpniu, a już w październiku tegoż roku, jak o tem świadczą rozkazy i raporty wojskowe, legionom wyznaczono obowiązki właściwe

starym żołnierzom.

Jak to wytłumaczyć? Na to, by wykonać rzecz nieprawdopodobną, potrzeba

wielkiego wysiłku

woli, serca, rozumu i miłości.

Marszałek opowiada, jak sam ze sceptycyzmem odnosił się do projektów Beliny-Prażmowskiego utworzenia

polskiej kawalerii.

A jednak, gdy w Kielcach padł na austriaków strach pod wpływem włości o mającym nastąpić ataku kozaków,

Legiony były spokojne

bo miały osłonę w postaci własnej artylerii, tworzonej dzięki niesłychanej ofiarności jej żołnierzy.

Reprezentacja wojskowa Polski, taka stały się Legiony, była ze względu na warunki, była. Musiały Legiony przejść przez

ciężką szkołę

zadawanych przez obcych doświadczeń.

Ale Legiony potrafiły bardzo precyzyjnie stawiać sobie cel. Wszak Marszałek przypomina okres okupacji i stwierdza, że stosunek społeczeństwa do niej dowodził niejednokrotnie

w ręce czczewożaki.

t y k

da do 17 b. m. W dniu tym
Śl. duński odwiedzi obywateli
i harcerzy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o
dz. 10 rano z kościoła garnizonowe-
go przy ul. Długiej.

zowane przez stowarzyszenie wędpracy kulturalnej z emigracją polską we Francji. Na przyjęciu był obecny po-
we Francji i wyraził uznanie dla energii i wytrwałości w pracy.

ścielak. Powiedział, że poka-
że sztuke, jakiejby Wemporek
napewno nie potrafił.

Wszystkich pozba-

nie. Doszedł właśnie do polsu z

...właściwie z wizerunkiem tryka, k

— Jedyne rady — przemówił
ary Kocielelak, senior wzywa-
ch sterników wiślanych — je

rek napewno nie potrafił.
Wrocław.

2

Straszne dni Kalisza przed 10 laty

Całą noc Niemcy bombardują miasto — rankiem rozpoczynają dziesiątkowanie mieszkańców

Z wyczerpanej już zupełnie książki J. Dąbrowskiego (Grabca) p. t. „Katastrofa Kaliska” wyciągnęliśmy wstrząsający opis zbrodni niemieckich w dniach 7 i 8 sierpnia 1914 roku.

Na rynku kaliskim wchodziło w dniu 7 sierpnia oddziały niemieckie, otwierały ogień do mieszkańców. Ulice zostały trąpane — ludność w popłochu uciekała z miasta. Niemcy dobijali rannych i rabiują. Wreszcie obławę ratuś nałaj pod pałają.

Po dniu ponurym nastaje pełna śmiertelnej trwogi noc.

Straszne i złowrogi wrażeń robił wieczór tego okropnego dla Kalisza dnia 7 sierpnia.

Nad miastem zwiłała olbrzymia czarna chmura dymu, na której czerwonym zarzewiem obijała się tupa doszająca kula. Ułanie psów w całej okolicy, daleki pogwar uciekających mimo ciemnej — bo ciemury zbiegające się na niebie — laniały się żywe — nocy miedzy — przerywały posępna — ze złośliwym patrolem, gdzie znowu skrzyp wozu nalożonego wysoko i z wysiłkiem ciążącego przez zbieżność na czkapy, wrywał się w zło-wroga ciszę, jaka powoli obejmowała Kalisz i okolice...

W 12-ej w nocy, gdy już ciemność zasłaniała, rzetelnie zmordowany wrażeń dnia 7 — tego, znowu rozległ się huk — w nocy, budząc mnie ze snu. Fuzatom jeszcze było mało — znaną zemsty!

Rozmowy o nowym bombardowaniu.

Jeżeli ktośkolwiek z Kaliszan trzymał się z nerwami dobrze w ciągu dni ubiegłych, to jednak noc z 7 na 8 sierpnia zmusiła go do kapitulacji zmęczono. Bombardowanie — całkowicie bezbronnego, leżącego w kotłowni, lub na zboczach gór, otaczających to kotłownię, miasta, pozostawiało w nocy do 12-ej wieczorem w miasteczku, trwało do go-

dziny 6-ej rano, bez najmniejszej przerwy. Owszem, prusacy jakgdyby śląc się możliwie groźniej przemówić do wybrańni Kaliszan, podtrzymywali ogień niemal bezustannie, tak że nawet niemożliwe było zauważyć przerwy kilkuminutowe między strzałami sekcji, jakie obserwowaliśmy podczas bombardowania poprzedniego dnia wieczorem. Prawdopodobnie na deszcz prusakom nowe baterie dział polowych, „absolutna bowiem niemożliwością byłoby przystąpić, że całonocny ogień, przyczem wypuszczono kilkadziesiąt pocisków, podtrzymywano jedyną baterią. Na szczęście, strzelano wyłącznie granatami lub szrapnelami, inaczej bowiem napewno całe miasto poszłoby z dymem. O tem jednak nie wiedzieli biedni kaliszanie, tulać się w śmiertelnej trwodzie po piwnicach przez noc całą i w każdej chwili przy każdym nowym strzale i nowym świcie lecącego pocisku wyglądać śmierci. Kto też noc tę w Kaliszu przetrzymał, zaiste dobre musiał mieć nerwy. Szko- dy też były bez porównania znaczniejsze, niż dawniej. Ulicami było bardzo Tynieć — gdzie np. dom Maw'a został nawiósł zburzony. Główny Rynek, który oświecony pożarem Ratusza stał się wyboma tarzą dla pocisków pruskich. Kilka domów przy Alei Józefiny, gesto skupione domostwa dzielnicy żydowskiej, a również i główne arterie miasta, bledzące przez całą jego długość ulice: Wrocławska i Warszawska. Ofiar w ludziach zdaje się nie było wcale, chyba gdzieś bańd po przedmieściach w małych domkach.

Przerażenie ludności, trzymające przez noc całą pod kompletnym gradem pocisków, było nie do opisania. To też gdy tylna część bombardowania, wnet tłumy całe wybieły, chwytając co było pod ręką i uciekając na wszystkie strony. Przerażenie i panika spotęgowała jeszcze wieść o nowym okrucieństwie prusaków. Kolo godziny 7-ej ra-

no do miasta wpadły silne oddziały piechoty i ułanów, rozpoczynając formalną razzję w zachodnich dzielnicach miasta: na Wrocławskiej, Wydorach, Nowym Świecie, Rypinku i t. d. Żołnierze wpadali do domów, przetrzasali mieszkania, wybijając drzwi zamknięte, wyciągali z piwnic i suterenu ukrywających się tam mieszkańców i aresztowali wszystkich mężczyzn, począwszy od chłopców kilkunastoletnich, a kończąc na starcach. Aresztowanych sprowadzono do kupy i tłukąc kolbami, pędzono za miasto.

Gdy pierwsza partia złożona z 83 mężczyzn stanęła na „Wia-trakach”, żołnierze zaczęli rachować aresztowanych, odznaczając do dziesiątego na stronie. Za parę minut w oczach przerażonych towarzyszy i nadciągającej nowej partii — dwięciu ludzi legło krwią zbroczonych pod salwą. Dwu rzuci- ciących się konwulsywnie na ziemi dobito wystrzałami z rewolwerów.

Natychmiast zarządzone grzebanie, braciom, oczekującym swojej kolei, kazano konąć do- ty, tuż za leżącymi trupami...

Jak żyje pracuje jeden z największych mężów stanu

74-letni polityk i socjolog nie używa alkoholu i tytoniu a jeździ codziennie 2 godziny konno

Niewątpliwie jednym z najwybitniejszych mężów stanu współczesnej Europy jest prezydent Czechosłowacji, 74-letni, liczący starzec, Masaryk, który całe życie poświęcił idei

odrodzenia swej ojczyzny, stwarzając dla czeskiego narodu dzieła nieprzemijające zarówno pod względem politycznym jak naukowym. Życie Masaryka —

W pamiętniku pewnego towarzysza gimnastycznego wypisał przed niedawnym czasem prezydent Masaryk następujące zadanie: „Człowiek nie może być zdrowy bez gimnastyki”. Zamiłowanie do sportu i codziennie ćwiczenia utrzymują zdrowie 74-letniego starca w krzepkości. Masaryk wstaje codziennie o 8¹⁵ godzin rano i co najmniej 8 godzin poświęca codziennie pracy.

Po spożyciu śniadania, które składa się ze szklanki kawy i bułki — zabiera się prezydent do zwykłych swych czynności, które stanowią lekturę dzienników krajowych i zagranicznych. Do południa przyjmuje raporty z spraw bieżącej polityki, no- tem następują odpowiedzi minist- trów, polityków, mężów stanu, ekonomistów i uczonych.

Zainteresowania prezydenta idą w wielu kierunkach i zajmują go żywo nie tylko kwestie społeczne i ekonomiczne, ale i naukowe oraz artystyczne. W odległości trzech godzin jazdy od Prahy, w miejscowości Lana znajduje się skromna posiadłość wiejska prezydenta, tam spędza on 2-3 dni w tygodniu, odpoczywając nad „Pamiętnikami Wielkiej

Wojny europejskiej”. Znaczna część tej pracy jest już gotowa w rękopisie i obejmuje niezwykle cenny materiał historyczny dotyczący wypadków politycz- nych poprzedzających powsta- nie

niezależności czeskiej. Około 1 godziny siada prezydent do obiadu składającego się zupy, jedno- go mięsa, leguminy, owoców i czarnej kawy. Alkoholu i tyto- niu nie używa wcale prezydent. Nawet podczas urzędowych bankietów nie przekracza prezydent zwy- czajnej swej wstrzemięźliwości w jedzeniu.

Po obiedzie udaje się Masaryk do swej pracowni, która jest ty- powym obrazem pokoju zajmo- wanego przez uczono. Pełno w nim książek a na pierwszy plan wybija się szafka z szufladkami oznaczonymi lite- rami alfabetu. Szufladki te mieszczą materia- ly konieczne do pracy naukowej. Około 5 po południu prezy- dent oddaje się zamiłowanemu przez siebie sportowi — a jest nim jazda konna.

Podczas pięknego dnia 2-3 go- dziny spędza prezydent na wierz- chochu i wyjątkowo tylko wy- kresla z programu swego dnia konną jazdę. Wczorzym przy wieczorzy spędza prezydent dopiero czas z swą rodziną. Przy wspólnym stole zasiadają córka Masaryka, dr. Alieja i syn jego dr. Jan, radca legacyj- ny.

Czestym gościem bywa także dr. Beneš, minister spraw za- granicznych. Przyjaźnielska po- prawka nie trwa dłużej niż do 11 godziny. O tej porze udaje się prezydent do sypialni

lecz długo jeszcze w noc nie ga- śnie światło w jego pokoju. Tężony starzec trawi godziny na lekturze.

„Sa'on de beauté” z przed 3 tysięcy lat

Szminki, puder, kremy, perfumy i farby do włosów

Archeologowie, delegowani przez amerykański uniwersytet Harvarda wykopaliska w Tunezji — między innymi wykopaliska — przekraczające niejednokrotnie 50 stóp. Domy te, wzniesione na 500 lat przed naszą era, budowane były z materiałów ży- wiołowych i przetrwały do dziś. W jednym z domów odnaleziono — jak się okazało — starożyt- nych Kartagińczyk. W salonie znajdowały się świetnie zachowa- ne naczynia z wonną oliwą, która służyła najwidoczniej do

nasierania skóry. Znalezione szalki z masą farby do malowa- nia włosów. Poza tem korze- nie lilijowe, uarte na proszek, które ciemnoczerwym pigmentem kartagińskim zastępowali wó- pól czesny nasz puder. Kartagińscy rozporządzali rów- nież specjalnymi perfumami i woskami preparatami z przeróż- nych kapieli dla aromatyzacji ciała. Największą jed- nak sensacją było odnalezienie misternych tubek, w których kobiety Kartagińczyki przechowy- wały farby nadające włosom piękna barwę krwistą.

Krwawa tajemnica tuluskiej gospody pod „Kruczą Sardynką”

Gospodarz pozyskał pocztmistrza wytrawnym burgundem a potem obrabował i spalił żywcem

Przed sądem przysięgłych w Tu- lusie stanął szczególny zbrodniarz, niejaki Justyn Ayrat, z zawodu handlarz win i właściciel gospody w jednym z małych i cichych miasteczek.

Justyn Ayrat miał opinię człowieka niebezpiecznego, był kilkakrotnie za- kładany w więzienie.

Właśnie w tej chwili, gdy Justyn Ayrat był w więzieniu, w Tulusie doszło do zbrodni, której ofiarą padł pocztmistrz.

W czasie jej nieobecności po- pełniona została straszliwa zbrodnia. Sasiadzi usłyszeli dwa strzały w biurze pocztowym poczem zauważyli ogień. Płonął dom pp. Peytavin. Pożar stłumiono, ale leżał pogorzeliska znalezione trupa pana pocztmistrza.

Akta pocztowe wraz z kasą wy- noszącą w przybliżeniu około półtora miliona franków padły pastwą ognia.

Sprawa pozostawała w zapomnie- niu, gdyby nie nieostrożność o- bywateli. Wkrótce bowiem po pożarze na był on wielkie zapasy win, na- stępnie wykupił sklep konkuren- ta na dobytek złego wprowadził sobie

z Paryża lozhanke. Ten ostatni zbytek utrzymał w mieście przekonanie, iż właściciel gospody pod „Kruczą sardynką” w sposób niesamowity przyszedł do posiadania pieniędzy.

Płoki przybrały takie rozmiary, iż wstąpiła się w nie polieja i ustąpiła, iż sprawa pożaru pozostawała w zapomnieniu. Wkrótce śmierć pana pocztmistrza była nie kto inny, tylko oberżysta Justyn Ayrat.

Gorszyli opinię publiczną i demoralizator meżów spotka- ła surowa kara — dożywotnich robót przymusowych w Nowej Kaledonii.

Wyrok ten przysłała opinia z zadowoleniem. Darowano mu wszystko i zabójstwo i rabunek i pożar, ale

Lozhanke z Paryża — to mogła wybaczyć opinia pu- bliczna.

W tym dniu pani Peytavin stała na dwa dni ciałem od węża, swojej rodziny.

Tragiczny poranek na lotnisku

Podniecony tłum zlinczował czterech niewinnych warszawiaków

Utrąwszy pokrwawionych przyjaciół, piękna Franja zalała się łzami

Czterech młodych warszawiacy, pp. Stefan Bieńkowski, Bole- sław Jernach i bracia Broni- sław i Stanisław Niesłuchow- scy, korzystając z pięknej po- gody, postanowili spędzić nie- dzielę w Miedzeszynie

u pięknej Fran- ją, którą adorowali zgodnie i za- paniewała.

Wczoraj nad ranem kawale- rowie spotkali się przy zbiegu Krak. Przedmieścia i ulicy Królewskiej, gdzie wsiadli do tramwaju linii Nr. 10 i zajęli na dworcu Wschodni. Rozu- mie się, że młodzieńcy nie za- pomnieli zaopatrzyć się

w ognisty trunku.

znany pod nazwą „alembikow- ki”. Ponieważ pociąg nie zatrzy- mał się w Miedzeszynie, wy- siadli w Falenicy. Rankiem był piękny. Obudzony ze snu wid- nokrąg

zwrócił się, jak panna Franja, do której je- chali. Rozsiadli się na ławce sta-

cyjnej i zabrał się do śniadania suto zakrapianego wódką. O- próżniona butelkę schowali na dalszą drogę, by mieć naczyn- nie na wodę.

Promieniując humorem, mło- dzy ludzie podawali zwolna w kierunku Miedzeszyna. Około godziny 4-ej rano p. Jernachowi

zaczęło dokuczać

pragnienie. Wziawszy do kom- panii p. Bieńkowskiego, wsiadł na podwórze napotkanej wili i zabrał się do pompowania wo- dy do butelki. Bracia Niesłu- chowscy pozostali przy furtce.

Na nieszczęście licho przynio- sło dozorce nocnego, który, wi- dząc na terytorium wili obce twarze, doszedł do wniosku, iż

sa to niewłaściwie bandyci i przyłożywszy do ust gwiz- dawkę, narobił okrutnego alar- mu.

Zaskoczony przy picu wody młodzieńcy przesadzili niskie ogrodzenie i połączwszy się z oczekującymi ich kolegami, skierowali się w dalszą drogę. A tymczasem letnicy, sły- sząc gwałtowne sygnały stróża nocnego,

pozwili się z łóżek i wybiegli z domów.

Atakiem kierował swu dozorc- cy. Bogu ducha winnych wy- cieczkowiczów obstarplono do- kła i zaczęto okładać kijami. Tłum rósł, potężniał, zewsząd dawały się słyszeć okrzyki: — Bandyci! Bandyci!

Tajemnica krwawej nocy w Medyni

Morderstwo z zemsty osobistej, czy też na tle politycznym

W ostatnich dniach lipca we- wsi Medynia pow. stanisławow- skiego popełniono morderstwo, które szczególnie żywo poru- szyło opinię, stawiając władze śledcze wobec zagadki niesły- chanie trudnej do rozwiązania.

Do domu, w którym nocował chwilowo właściciel tego mają- ku p. Tadeusz Mencil i śpiący w drugim pokoju przyjaciel jego p. Scazighino około północy za- pukali jacyś ludzie; zaledwie p. Mencil otworzył im drzwi, roz- legły się strzały rewolwerowe wymierzone w głowę.

Kładąc go trudem na miejsce. Zanim przerażony jego towa- rzysz, zajmujący łóżko w dru- gim pokoju zdołał się zoriento- wać, w pokoju jego błysnęło światło latarki elektrycznej i wnet rozległy się

strzały rewolwerowe przyczem jedna z kul ugodziła go w szyję, druga w piersi, ra- niąc ciężko.

Przez pewien czas napastnicy piodrowali w mieszkaniu, po- czem zbiegli, zabierając ze so- ba

kilka strzelb.

zegarek i być może jakieś pa- piery.

Jak następnie stwierdziło śle- dztwo, morderstwo

nie było rabunkowym

MODA A KIESZEŃ

Owleczki dekolowane

Drogi czytelniczko! Tyle już było ankiet o nagości na scenie i na widowni, o nagości w biu- rze i w ulicy, o nagości na pocz- cie i w tramwaju.

Uważam, że osoby gorszące się cudzą nagością i otwierające upusty plotkarstwu, grzeszą je- szcze więcej od osób, ukazują- cych światu różne nagie części i całości. Jednakże powtarzam że nagość w biurze i na ulicy uważam za rzecz niestosowną. Krótko mówiąc, jest to nieciele- ganckie (właściwa suknia na właściwym miejscu). Trzeba mieć w sobie pewien umiar, który jest zasadą dobrego smaku. Jeśli go stale przekraczać be- dziemy, doczekamy się różnych dekretów i przepisów minister- stwa spraw wewnętrznych, które zaczną mierzyć dekolt. W Ameryce policja przykłada

Otoczeni ze wszystkich stron, młodzi ludzie

nie próbowali uciekać, ani nie stawiali oporu. Na teren rozprawy przybiegło jeszcze kilku dozorców — paskami. Ci też wmięśli się do sprawy. Wkrótce bracia Niesłuchowscy padli pod ciosami.

Kres bicia położył za mieszka- ły w pobliżu asirant 2-go kom- misariatu, p. Czesław Wiśniew- ski, który momentalnie zorjen- tował się w sytuacji.

Rannych odprowadzono na posterunek policyjny, dokąd została

Franja

dla potwierdzenia ich zeznań. Młoda niewiasta, zalewając się łzami, oświadczyła, że istotnie odwiedzała się wizyty tych właśnie

czterech kawalerów, którzy ją odwiedzają nie po- raz pierwszy.

Bracia Niesłuchowskich, jako ciężci poturbowanych, prze- wieziono pierwszym pociągiem do Warszawy. Na dworcu Gdańskim lekarz Pogotowia stwierdził, że Stanisław ma ra- ny tłuczone głowy,

wstrząs mózgu i potłuczona lewą ręką; brat jego Bronisław, oprócz ogólne- go potłuczenia, uległ złamaniu lewej ręki. Po opatrunku prze- wieziono ich do szpitala Dzie- ciątka Jezus.

Pp. Jernach i Bieńkowski po- zostali narazie w Falenicy.

choć zabójcy chcieli mu zadać taki pozór; w mieszkaniu za- bitych pozostały

kłopoty i pieniądze.

Niejakie światło na tę sprawę rzucił dopiero korespondent „Dziennika Ludowego” ze Sta- nisławowa, podając krótko w tem mieście pogłoski, które wy- raźnie wskazują motywy

polityczne morderstwa.

Według tych wersyj Mencil, który był rotmistrzem wojsk polskich w roku ubiegłym o- trzymał zwolnienie.

Bedąc w wojsku M. był jako- by jednym z

główniejszych organizatorów P. P. P.

i należał do tajnego sztabu tej organizacji.

Otrzymał zwolnienie z woj- ska, miał głęboki jakoby żal do swych przyjaciół duchowych, przyczem nietylko że groził miał rewelacjami lecz co waż- niejsza, przechowywał kompro- mitujące jego obecnych przeci- wników dokumenty.

Wszystkie te pogłoski, któ- rych ze względu na ich

szczególna sensację

niepodobna nie zanotować za „Dziennikiem Ludowym” nie- wątpliwie wyjaśni dalsze śledz- two.

Odezwa Komitetu Wykonawczego w sprawie pożegnania h. Wojewody Białostockiego, p. St. Popielawskiego do pp. Starostów i Prezydentów miast, Województwa.

Pragnąc wyrazić hołd ustępującemu ze swego stanowiska Wojewodzie Białostockiemu p. Stefanowi Popielawskiemu, Komitet, składający się z przedstawicieli społeczeństwa miasta Białegostoku, zwierzchników wszystkich instytucji państwowych, komunalnych, wojskowych oraz przewodniczących zrzeszeń i stowarzyszeń, powziął myśl uczczenia ustępującego p. Wojewody w sposób następujący:

1) stworzyć fundusz stypendyjny imienia p. Wojewody Stefana Popielawskiego;
2) złożyć Mu artystycznie wykonany afisz;
3) wydać na cześć Jego bankiet w sali posiedzeń Rady Miejskiej m. Białegostoku w dniu 27 września r. b. o g. 8 ej wiecz.

Aby urzeczystość pożegnania wypadła możliwie najokazalej, koniecznym jest udział przedstawieli wszystkich Sejmików i miast wydziałowych Województwa, wobec czego Komitet uroczystości pożegnanych zwraca się z uprzejmą prośbą o przyjeście osobiście udziału oraz poczynienie wszelkich zabiegów celem:

1. wysygnowanie pewnej sumy na fundusz stypendyjny;
2. przeprowadzenia wśród najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa dobrowolnych ofiar na powyższy cel;
3. zebrania podpisów pod adresem, który zostanie doręczony Panu Wojewodzie;
4. wysłania delegatów na bankiet pożegnany.

Dla zrealizowania powyższego zechce W. Pan Starosta (Prezydent) wystąpić na najbliższym posiedzeniu Sejmiku (Rady Miejskiej) z wnioskiem wysygnowania na fundusz stypendyjny pewnej sumy. Załączone listy ofiar dobrowolnych rozśle W. Pan Starosta (Prezydent) do gmin, miasteczek, urzędów lub

zrzeszeń celem zbierania składek.

Ostateczny termin przekazania zebranych i wysygnowanych przez Sejmik kwot pieniężnych oraz przesłania list wpływa z dniem 15 września r. b.

Pieniądze i listy winny być przesłane na ręce skarbnika Komitetu p. Karola Góry, Dyrektora Białostockiej Izby Skarbowej, pod adresem: Białystok, Izba Skarbowa.

Jednocześnie winny być zwrócone i arkusze z podpisami pod adresem. Wobec nieczytelności podpisów — obok podpisów na załączonych arkuszach winny być sporządzone równoległe, czyli w tym samym porządku na zwykłym papierze typograficznym odpisy tych podpisów, wypełnione czytelnie, ze wskazaniem stanowisk społecznych podpisujących, aby dać możność Komitetowi wydrukować wszystkie nazwiska i załączyć je do adresu.

Co do wysłania delegatów, ustalenia ich liczby i wyboru przedstawicieli, Komitet upoważnia p. Starostę (Prezydenta).

Oplata za udział w bankiecie wynosi zł. 30 — od osoby. Należna kwota winna być również przekazana na ręce Skarbnika Komitetu, nie później niż 15 go września r. b. z załączeniem listy przedstawicieli oraz wskazaniem, dla kogo z nich trzeba zarezerwować lokale w hotelu.

KOMITET WYKONAWCZY:

B. Szymański, Prezydent miasta Białegostoku, K. A. Chodyko, Dziekan Białostocki, General J. Romel, D-ca I. dywizji kawalerji, Dr. W. Kalski, Vice-Wojewoda Białostocki, Dr. K. Alchimowicz, Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, K. Góra, Dyrektor Izby Skarbowej, T. Dynowski, Prezes Sądu Okręgowego, B. Pytkowski, Kurator Okręgu Szkolnego, Dr. G. Rosenman, Rabin Rządowy Białostocki, Z. Kmita, Starosta Białostocki, W. Dobrzyński, Prezes Polskiego Czerwonego Krzyża, S. Chłap-

ski, Komendant V Okręgu Policji Państw., A. Lubkiewicz, Redaktor „Dziennika Białostockiego”, A. Liebenstejn, Prezes Biał. Okręg. Oddz. Związku Kupców w Warszawie, J. Ciejska, Sekretarz Magistratu miasta Białegostoku.

Stałemu teatrowi polskiemu przyznane zostało subsydjum w wysokości 5 tys. złotych.

Teatr organizuje dyrektor p. Br. Skąpski.

W piątek ub. p. prezyd. Szymański bawił w Warszawie i wraz z dyr. teatru grodzieńskiego p. Br. Skąpskim odwiedził departament Sztuki i Kultury Min. W. R. i Ośw. Publicznego w sprawie udzielenia subsydjum stałemu teatrowi polskiemu w Białymstoku, który ma zorganizować p. Skąpski. Misja wypadła pomyślnie. Departament Sztu-

ki i Kultury odniósł się najprzychylniej do tej sprawy i postanowił wysygnować subsydjum w wysokości 5 tys. złotych. Pieniądze te zostaną przekazane za pośrednictwem Województwa. Zatem sprawa powstania stałego teatru polskiego w Białymstoku zaczyna przybierać formy realne.

Z pustego w próżne trudno nalać.

W białostockich szkołach powszechnych zostanie dokonany tylko najkonieczniejszy remont.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu omawiano sprawę remontu szkół powszechnych w Białymstoku. Kierownik Wydziału Technicznego p. inż. Rybowski

w trakcie dyskusji

zaznaczył, że wszystkie niemal pozycje budżetu Wydziału Technicznego, uchwalone przez Radę Miejską w maju r. b. są

Przekreżone znacząco

Zatem powstaje kwestja w jakich rozmiarach ma być dokonany remont. Wobec tego, że kasa miejska w związku z ogólną sytuacją nie jest zasobną, postanowiono

upoważnić Wydział Techniczny

do przeprowadzenia remontu najkonieczniejszego przy zastosowaniu największej oszczędności.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

P. Bemboński Wojewoda Białostocki przybył do Białegostoku.

Szpital w Bródce, który dotychczas był na etacie N.N.K. przyjęty został z całym inwentarzem przez Sejmik Pow. B. ki. Kierownictwo Szpitalu spoczywa w rękach młodego, lecz dobrego kierownika, dra Hankiewicza.

Szpital Rejonowy w Horyszynie objął w tych dniach D. S. Dąbrowski w miejsce ustępującego dra W. Jakóbkowskiego. D. Dąbrowski znany jest jako dobry organizator.

W Białymstoku w tych dniach zostaje zarejestrowany Związek akuserek, przewodniczącą którą

rego została p. Kowalska — Daniszewska, Kolejowa 30

Prezes Rady Miejskiej, p. Filipowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Tel. Oddział Związku Telegrafów wysłał do Walny Zjazd felczerów w Warszawie 5 przedstawicieli.

Zjazd organizuje Centralny Związek, przy udziale przedstawicieli Sejmiku i innych Związków, celem omówienia zagrożonego bytu felczerów.

Związek Strzelecki Białostocki, z powodu ferii letnich przerwał kurs instruktorski podoficerski do dnia 1 października.

Listy do Redakcji.

Ponieważ w artykule „Głos nauczycielstwa w sprawie losu gimnazjum M. Chwoleski” są wyrażone wątpliwości mogące zdeprawować moje gimnazjum, zechce łaskawie Szanowny Pan Redaktor umieścić niżej następującą notatkę:

O wątpliwości „losu” mego zakładu naukowego mowy być nie może, gdyż będą go utrzymywać niezależnie od wyników toczących się obecnie z Komitetem Rodzicielskim pertraktacji, mających na celu poruczenie rodzicom prowadzenia finansowej strony gimnazjum, zapobieżenie narastaniu w tej dziedzinie wszelkich powodów do nieporozumień oraz zbliżenie rodziców do szkoły w ogóle.

Gimnazjum istnieje od lat 40-tu, jego frekwencja, zasoby jego oraz wyposażenie są dostateczną rekoniacją dalszego prosperowania.

Co do kierownictwa, to p. A. Chwolesowa, zatwierdzona na tem stanowisku przez Kuratorium w ciągu 2-oh lat, ustąpiła ze swego stanowiska jeszcze przed wyłonieniem b. z powodu choroby i jedynie z tej przyczyny. Gimnazjum zaś bez żadnej przerwy posiada zatwierdzonego przez Kuratorium kierownika.

Raczej Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazi najgłębszego poważania.

M. Chwoles
właściciel gimnazjum.

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

Ruch w przemyśle białostockim.

Oddział kapeluszniczy w fabryce Nowika—Mickiewicza 35, został uruchomiony. Do pracy przystąpiło 75 robotników.

Fabryka Gubińskiego—Mickie-

wicza 5, została uruchomiona. Pracę otrzymało 95 robotników. Fabryka Bekiera—Św. Janiska 15, została uruchomiona. Przystąpiło do pracy 173 robotników.

2 serie — 12 aktów

całość w jednym programie

Tylko 2 przedstawienia

7 i 9⁴⁵ wieczór

Dziś w Kinie

„APOLLO”

PROCES

(BANKIERA)

LAROCHE

Sensacyjny dramat życiowy w 2 seriach 12 aktach (całość w jednym programie), osnuty na tie fatalnej pomyłki sądowej.

W rolach głównych: Henryk Signoret, Maggy Thierry. 6 cło letnie dziecko

TYGODNIK FILMOWY

SZKOŁA

Kroju, Szycia

Pracownia Sukien-Kostiumów

SABINA BASZKO pod mistrzyni cechu warszawsk. ul. Książka 2, m. 6 2515

KUPIMY

DRUKARNIĘ

Oferty prosimy nadsyłać do Administracji „Dzienn. Białostockiego” 2485

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne, skórne (włosek moczopłciowy, rzeźbienie, rzeźbienie, rzeźbienie). Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 p.p. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

„MODERN” Dziś! arcydzieło wytwórni „Paramount”

POD UROKIEM KOBIETY (Zwycięstwo pieniędza)

dramat w 6 aktach z życia amerykańskiego W roli głównej Keffy Mac-Donald

NAD PROGRAM: pierwszorzędna atrakcja dla bywalców kina

JOURNAL GAUMONT aktualne zdjęcie w 2-oh aktach

Dr. SZACKI

Choroby ucha, gardła i nosa powrócił i wznowił przyjęcia ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiego) Przyjmuje 9-11 p.p. i 4-7 wiecz.

Dr. GURWICZ

Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczą promieniami Rentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 11-12 i 4-8 p.p. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Gabinet Dentystyczny

S. Użańskiego

Sienkiewicza 5. Plombowanie, usunięcie bez bólu, nowoczesna technika. Kabinetem jak zwykle ustępuję

Dr. NEUMARK

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (60-511) i 11-12 i 4-8 p.p. ul. Książka 11 (ul. Brankowa)

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne Białystok, ul. Książka 10, 2511

Dr. Leon KRYŃSKI

Spec. chor. weneryczne (o.w. pęcherza), moczopłciowe (niemoc), skórne oraz kosmetyka i lekarka (termo i elektro-terapia) Przyjmuje od 9-11 i 4-5 p.p. Lipowa 32

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię D. a w d. a Czackowskiego, przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arana R. przytem skradziono 2 wkleśki z podpisami p. S. Salimowicza, a żyrowane p. T. Abramowicza. 10 n. sumę zł. 200, — platny 15 VIII 1924 r. 2) na sumę zł. 200, — platny 14 IX 1924 r. 1 gotówką zł. 200 i 7 dolarów. Zam. przy ul. Sobieskiego 2506

Memoriał białostockich właścicieli nieruchomości nie odniósł skutku

trudno i darmo — płacić trzeba.

„Dziennik” podał już w numerze niedzielnym uwagi swoje o memoriale złożonym przez właścicieli nieruchomości Magistratowi w sprawie

wstrzymania egzekucyj z podatku

od nieruchomości za lata: 1921 — 1923. Memoriał ten został wczoraj rozpatrzony przez Magistrat który mniej więcej oparł się na wywodach

podanych w „Dzienniku”. Podatki z tego tytułu, jako ustawowo przewidziane,

muszą być wpłacone

w terminach przewidzianych w nakazach płatniczych. Nieależnie od tego podatnikiem

przysługuje prawo

reklamacji, które będą rozpatrywane przez Komisję podatkową Rady Miejskiej.

Karol Adwentowicz raz jeszcze wystąpi w Białymstoku.

W Piątek dnia 15 b. m. przyjeżdża do Białegostoku p. Karol Adwentowicz, jeden z najwybitniejszych artystów teatralnych, znany już naszym miastu z jego udziału w „Ojcu” i „Mysli” Andrzeja Tym razem

wystąpi on raz tylko w granej po raz pierwszy sztuce, ostatniej nowości z repertuaru „Towarzystwa” czyli „Dom Występow” H. Bahwiza w przekładzie Wł. Goryńskiego. Akcja toczy się w palarni opium, gdzie na tle egzotychnych dekoracji pedla P. Galewskiego, art. mal. teatrów warszawskich.

przy dźwiękach cudnej melodii chińskiej

sztuka ta, która biera udział w wykonaniu K. Adwentowicza w „Dom Występow” Człowieka, urodzonego partnerki Eli Dzwonki — art. Teatru „Rozmaitości” w Warszawie, w cudnej tragicznej roli Sieny oraz kobitę, w postaci właściciela Domu Występow

stręzciciela dziewcząt

p. Kazimierza Daszewskiego. Reżyserował K. Adwentowicz. Muzyka M. Kochanowskiego. Kierownictwo Szymona Konarskiego

WARUNKI PRZEMIAN: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

SENTRY OBLICZENIA: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redak. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego.

Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincyjnej.

Wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.